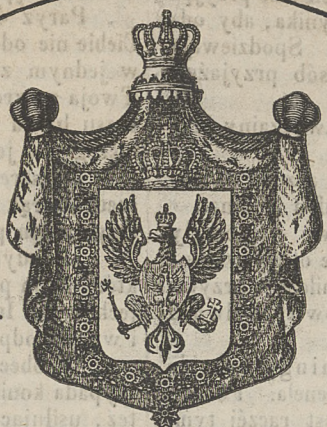


GAZETA W. KRÓLESTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1/2 szerokości
 przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 12. Sierpnia. — Rząd austriacki wydał rozporządzenie, aby łoża rzek Wisły i Sanu wyczyszczono aż do Krakowa i Jarosławia, aby ułatwić towarzystwu warszawskiemu statków parowych żeglugę na tych rzekach.
 — Poczta śródlądowa przywozi wiadomości z Bombaju z dnia 12. z. m. Według nich Delhi jeszcze niezdołyte, ale odparto powstańców znajdujących się zewnątrz miasta. Jenerał Courtland pobił w dwóch potyczkach powstańców pod Janse i Hissar. Pendszab był spokojny. W innych państwach wojska się buntowały.
 Królewiec, 12. Sierpnia. — Według wiadomości nadeszłych tu z Petersburga nastąpiło zniżenie stopy procentowej z 4% na 3% w ces. banku handlowym od dnia 1. Października, w lombardzie od 1. Listopada r. b., w banku pożyczkowym od d. 1. Stycznia r. p.

Berlin, 13. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać powiatowemu chirurgowi Schmitz w Beuel powiecie Bonn order orla czerwonego 4 kl. i byłemu gardykorowi Haas w Bürder medal na wstążce za ocalenie życia; zamianować zaś tajn. nadradców rejencyjnych von der Recka i Delbrücka członkami rady stanu.

Berlin, 12. Sierpnia. — Konferencya celna obradująca nad cłem od cukru zamknęła w zeszłym tygodniu swoje posiedzenia i dopiero w połowie Października się zbierze. Stanowcze uchwały jeszcze na konferencji niezapadły. Projekta, nad którymi będzie się konferencya zastanawiała, ulegną zapewne znacznym zmianom przed powtórnym jej zebraniem się u nas.

— W przyszłą sobotę, w dzień uroczystości napoleońskiej odbędzie się w tutejszym katolickim kościele ś. Jadwigi na żądanie posła francuskiego przy dworze tutejszym, uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem »Te Deum,« na którym będą mieszkający w Berlinie Francuzi. Poseł zaprosił naszych ministrów i ciał dyplomatyczne na to nabożeństwo. Sam poseł, margrabia de Monstier wyjechał już, jak to zwykł czynić od wielu lat, gdy ten dzień uroczysty nadchodzi.

— Według doszłych nas wiadomości z Gdańska, pożar tameczny nie tyle pochłonął domostw ile z początku rozumiano. W ogóle spaliło się kamienic i domostw 30, a szkodę poniesioną obliczono na 150,000 tal. Widać ztąd, że budynki pojedynczo wzięte, nie miały wielkiej wartości. Spalone budynki były asekurowane w różnych towarzystwach, tak że wiele one straty nie poniosą.

— Najświeższe wiadomości. — Po wczorajszym nawale zajmujących wiadomości, dziś głęboka cisza zaległa na morzu politycznym, wiedeńska prasa naraz zamilkła i niewidzimy gdzie się namiętność podziela, z jaką traktowały sprawę naddunajską. Korespondenci wiedeńscy donoszą, że się zanosi na jakies tranzakeye albo na naruszenie pokoju europejskiego.

— Angielska prasa i to rządowa do tego, wprawia we Francją, że powinna odwołać posła swego Thouvenela z Konstantynopola. To trochę za wiele wymaga, bo wiadomo, że dumie i uporowi angielskiemu Francya po czterykroć ustępowała i odwoływała swoich posłów, lord Redcliffe chce piątego posła pochłoniąć. Nie wiadomo, czy tym razem tyle będzie delikatną Anglia, iż uwzględni żądanie Francyi i niebędzie obstawać za swoim uporem, aby okazać, iż dumny Albion zawsze górą na świecie.

Królestwo Polskie.

Ustawa cesarsko-królewska warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii.

(Dokończenie)
 Rozdział X. O zakładach naukowych akademii.
 §. 116. Przy akademii ustanawiają się: 1) gabinet anatomiczny; 2) gabinet anatomii porównawczej; 3) pracownia anatomiczna; 4) gabinet i chemiczna pracownia; 5) gabinet fizyczny; 6) pracownia farmaceutyczna z gabinetem; 7) zbiór narzędzi chirurgicznych, narzędzi okulistycznych, opasek i przyrządów chirurgicznych; 8) zbiór zaszuszonych ziół (herbarium); 9) zbiór mineralów; 10) biblioteka.
 §. 117. Gabinety te, zbiory i pracownie, zostają pod bezpośrednim nadzorem tych profesorów, którym przy wykładzie nauk powinny być pomocą.
 §. 118. Klinika terapeutyczna i chirurgiczna, urządzone być mają w jednym ze szpitalów cywilnych po zniesieniu się kuratora okręgu naukowego warszawskiego z dyrektorem głównym komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Klinika akuszeryjna znajdować się będzie w instytucie położniczym istniejącym w Warszawie.

Rozdział XI. O kancelaryi akademii.
 §. 119. Kancelarya akademii składa się: z sekretarza zarządu, protokółisty przy konferencyi i kancelisty.

§. 120. Sekretarza zarządu i protokolistę nominuje według wyboru prezydenta, kurator okręgu naukowego warszawskiego; kancelistę prezydent.
 §. 121. Kancelarya zostaje pod bezpośrednim kierunkiem prezydenta.
 §. 122. Ekspedycye wychodzące z akademii, podpisuje prezydent, a sekretarz zarządu poświadcza.

Rozdział XII. O prawach i prerogatywach osób, wchodzących w skład akademii.

§. 123. Osoby zostające w służbie przy warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii zaliczają się do klas w etacie akademii wymienionych. Nosić mają mundury wydziału okręgu naukowego warszawskiego, z herbem Królestwa na guzikach.
 §. 124. Pod względem pensyi emerytalnych, prezydent, akademicy, profesorowie, adjunkci, prosaktorowie i preparatorowie, korzystają z tych prerogatyw, jakie nadane są w Królestwie Polskiem osobom stanu nauczycielskiego. W przedstawieniach do podwyższenia rang korzystają z praw służących odpowiednim posadom w uniwersytecjach cesarskich.
 §. 125. Docenci stanowią zaród etatowych adjunktów i profesorów, uważają się jako w służbie będący, i zostają pod wiedzą akademii, lecz nie pobierają płacy. W miarę jednak położonych przez nich zasług, konferencya akademii może ich przedstawiać do wyjednania im jednorazowego pieniężnego wynagrodzenia, z funduszków ekonomicznych akademii.
 §. 126. Studenci akademii wolni są od poboru wojskowego.

Prezes rady państwa, (podpisano) książę Orłow.
 Na oryginale własną JCKMości ręką napisano:
Ma być według tego.

W Carskim Siele, d. 4. Czerwca 1857.

Etat cesarsko-królewska warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii.

	Liczba osób		płaca roczna rs.		klasy posad.
	dla jednego w ogóle.				
Prezydent	1	2500	2500		V.
W razie, gdyby prezydent zajmował inną nadto posadę, pobierał ma, prócz płacy do takowej przywiązanej, tylko rubli srebrnych 1500.					
Profesorów zwyczajnych	12	1400	16800		VII.
Z pomiędzy nich płacy dodatkowej:					
4rem akademikom	"	140	560		VI.
1mu sekretarzowi naukowemu	"	300	300		VII.
Adjunkt	9	600	5400		VIII.
(W razie gdyby adjunkt wykładający nauki weterynaryjne, był z liczby wykładających w warszawskiej szkole weterynaryi, pobierał ma, prócz płacy ze szkoły, tylko rs. 300.)					
Prosektorów	2	600	1200		VIII.
Preparatorów	2	450	900		IX.
Inspektor	1	750	750		VIII.
Podinspektorów	2	400	800		IX.
Sekretarz przy zarządzie akademii	1	750	750		VIII.
Protokółista konferencyi	1	450	450		X.
Kancelista	1	240	240		"
Woźny (razem z kosztem obmundurowania)	1	150	150		"
Posługaczy	4	"	400		"
Na opał, oświetlenie, utrzymanie i pomnożenie biblioteki, gabinetów, pracowni, materyalie piśmienne, wydatki kliniczne, przenoszące obręb wydatków szpitalnemi etatami oznaczonych, oraz na extraordynary	"	"	3800		
Na płacę dla rządzczy gmachu akademii i utrzymanie tegoż gmachu	"	"	250		
W ogóle	"	"	35,250.		

Uwaga. Oznaczona według niniejszego etatu na utrzymanie akademii suma, wyplacaną być ma ze skarbu Królestwa; w sumie tej mieszczą się wyplacane obecnie z oddzielnych etatów: płaca dyrektora instytutu położniczego rs. 1200; płaca pomocnicza dyrektora instytutu położniczego rs. 600; płaca zarządzającego gabinetem anatomicznym i koszt na utrzymanie tegoż gabinetu rs. 600, razem rs. 2460.

Prezes rady państwa, (podpisano) książę Orłow.
Francya.
 Paryż, 9. Sierpnia. — Sytuacya w Konstantynopolu nie zmieniła się

dotąd. Poseł francuski równie jak i reprezentanci innych rządów zerwali wprawdzie z Portą stosunki dyplomatyczne, ale wyjazd swój wstrzymali aż do nadejścia odpowiedzi cesarza Francuzów na notę sultana. Mówią, że gabinet londyński i wiedeński wyraziły posłom swym stanowcze niezadowolenie z powodu tego, że byli na konferencji rady ministrów tureckich i że przyjęli na siebie odpowiedzialność ich orzeczenia; ztąd wszakże nie wynika, aby odwołano pana Prokesh i lorda Redcliffe, jak tu i owdzie mówią. Spodziewają się atoli w kołach dyplomatycznych, że dyferencje te w sposób przyjazny załatwione będą.

— Ministerstwu państwa otworzono dekretem cesarza nadzwyczajny kredyt 250,000 franków na wydatki uroczystości 15. Sierpnia.

— Zapewniają, że rząd przy tak niedostatecznym wypadku zeznał świadków porzucił myśl nastawiania na Anglię wydalenia ztamtąd Ledru Rollina.

— Jakiśmy powiedzieli, stało się. Dzienniki półrządowe rozpoczęły bój przeciw lordowi Stratford. Monitor milczy, i zapewne nie otworzy pro-rzecznych ust swych chyba aż z przybyciem cesarza. Presse milczy i przytacza tylko Constitutionnela i Morning Post, jako zastępców tych dwóch stronnictw w sprawie aliansu monarchów zachodnich.

— Półrządowe pisma oburzają się niezmiernie na Morning Post, że poważa się porównywać z księciem Menszykowem pana Thouvenela. Podług nich Thouvenel nie jest Menszykowem, ale lord Redcliffe jest raczej tym, który przyjął na siebie postępowanie dawniejszego wysłannika rosyjskiego. P. Thouvenel podług tych pism wystąpił w Konstantynopolu bardzo grzecznie, i wypełnił tylko instrukcje swego rządu nakazujące mu, zapewnienie w wykonaniu prawnym układów. Mniej burzliwie, od Pays i Constitutionnela występuje Patrie w artykule, który nosi tytuł: „Szacunek dla układów.” Stara się ona dowieść, że Francya i nowi jej sprzymierzeńcy mają po swej stronie sprawiedliwość, i że rząd cesarski za taką idzie polityką, której zawdzięcza alians angielski, nie będący wcale nadwierzonymi temi wypadkami. Pays spodziewa się, że Porta ustąpi, aby uniknąć gorszych jeszcze następstw z tego zatargu wyniknąć mogących. Uderza to tylko, że Francya tak troskliwie występuje za unią Księstw, i że wszystko naraża uciekając się do środków, które są tem dziwniejsze, że nie tyczą się jej interesów. Powody zniewalające rząd cesarski do podobnego wystąpienia są wszakże dość jasne. Z jednej strony przyrzekł on w sprawie Księstw Naddunajskich popierać Rosyją, i dla tego za daleko się posunął, aby próżność jego miała dozwolić cofnąć się. Z drugiej zaś strony uważa za rzecz konieczną, wykonać akt siły i energii, mający mu przywrócić wpływ, który postradał od pokoju paryskiego przez nadskakiwanie Rosyi i przez inne powody dość znane, aby tu je przytaczać trzeba.

— Wedle prywatnych wiadomości z Neapolu z 3. Sierpnia w Pays zamieszczonych, ulaskawił król skazanego na śmierć barona Nicotera i współnika Pisaca, zamieniając karę śmierci na doczesne więzienie.

— Hr. Nesselrode znajduje się w Hawrze, towarzyszy mu córka, pani Seebach.

— Zwłoki Eugeniego Sue zabalsamowano, ale nie pochowano ich jeszcze; kiedy będą pochowane, niewiadomo. Ceremonie pogrzebu odłożono, bo dowiedziano się z Paryża, że nie wolno sprowadzać zwłok Eug. Sue do Francyi. Zapewne pochowają je w Annecy.

— *Dalszy ciąg aktu oskarżenia przeciwko spiskowym obwinionym o zamach na życie cesarza Napoleona.*

W pierwszej fazie postępowania obwiniony Grilli wypierał się wszystkiego. Mniej pokrzyżowawszy się niż Tibaldi skutkiem otrzymanych już rezultatów śledztwa, mógł się bronić zupełnie zapieraniem się. Bartolotti według zeznań Grilli, był jedynie mu znany za spiskowych, pierwszy raz widział go na okręcie którym przybyli z Londynu, a ta przypadkowa okoliczność spowodowała ich nając wspólnie mieszkanie w Paryżu. Bartoletti zaraz z początku okazał się skłonniejszym przynajmniej część prawdy. W przesłuchaniu dnia 1. Lipca zeznał on, że przybył z Londynu do Paryża w końcu Kwietnia r. b. za pasportem wydanym na imię Lazzeri i w towarzystwie Grillego, który się ukrywał pod przybranym nazwiskiem Saro. Tibaldi postarał się dla nich o mieszkanie na Faubourg St. Denis. Przepędziwszy jakiś czas w Paryżu, on sam powrócił do Anglii i dopiero w pierwszych dniach Czerwca znów tu przybył. W Londynie widział Massarentego, ale Mazziniego nie zna i nie otrzymał polecknia aby cesarza zabić. Wszelako ważny akt znalezione przy osobie Bartolettego w chwili jego aresztowania, wystarczyłyby na udowodnienie sądowi, że ostatnie te słowa nie są szczere. Otrzymał on w Jorku w końcu Maja 1857. następujący list od Massarentego:

Londyn 26. Maja 1857. Kochany Bartoletti! Jesteśmy teraz w pięknym kłopotcie! W tej chwili dochodzi mnie list Starego, w którym mówi mi on o was obu, sądząc, żeście jeszcze na waszem stanowisku; dalej mniema on, że się upieracie przy tem, aby pozostać, i że być bardzo może, że dojdzie go wiadomość o wykonaniu rzeczy, ze względu, iż według doszłego raportu, kat lada chwila uda się na naznaczone miejsce. Cóż mam mu zatem odpowiedzieć? W liście który otrzymałem, mówi mi on, że spodziewa się po waszych dobrych chęciach, że mu się to miejsce niesprzykrzy, wtedy nawet choćby je opuścił, gdyż pewnie tam wróci... Sądzę, że mnie rozumiesz i niepotrzebuję Ci wszystkiego objaśniać. Teraz żąda on odpowiedzi; cóż mam mu pisać? gdybyś był zrobił to co zrobił Paweł, gdybyś był na stanowisku pozostał, niebylibyśmy dziś w kłopotcie. Nie masz już pieniędzy, może ma je jeszcze tamten. Tak więc niema przyczyny dawać mu odpowiedzi, jeżeliby przynajmniej wydatki były na tem samym polu. Nicby to nie znaczyło, gdyż na to je przeznaczono, ale nie dano tego na przejażdżkę. Jesliby nic nie zostało, nie byłoby nie w tem złego, aby mi napisać; wszystkim com mógł zrobić, aby wam co przysłać czy to na to, aby was ztamtąd ściągnąć, czy też aby was zostawić. Stósownie do rozkazów jakiebym odebrał, postąpiłbym sobie. Widzę, żeś trochę zakochany, ale kiedy się do takich interesów należy, trzeba o wszystkim zapomnieć. Tymczasem pozdrawiam Cię. Twój G. Massarente.

Treść tego listu nie potrzebuje wcale komentarza. Widać z niego wyraźnie, że plan zamordowania cesarza sprowadził do Paryża Bartolettego i towarzysza jego nazwanego tu po imieniu Paweł, a tak się nazywa Grilli; że zamysł ten zawieszony został powrotem Bartolettego do Anglii, że wreszcie wyrzuty Massarentego spowodowały tego ostatniego do powrotu do Francyi, aby wy-

konać obmierzył swój zamiar. O tym powrocie mówi Tibaldi w liście z 1go Czerwca, który podług zeznania pani Giro, ona pisała za jego dyktowaniem. List ten jest wystosowany go Mazziniego, którego wedle umowy zwią wujem swoim. List ten przytrzymamy na mocy należycie wygotowanego mandatu brzmi następnie:

Paryż 4go Czerwca 1857. Kochany wuju! Trzeci to list który piszę do Ciebie nie odebrawszy odpowiedzi... Jednego z przyjaciół Twoich umieściłem w jednym najlepszych domów; drugi odjechał był, ale tak jak była wola Twoja powrócił. Powiadam Ci, że chory nasz nie ma się lepiej, od czasu do czasu bywa on tutaj, i sądzą, że tym sposobem trudno go będzie wyleczyć; niczego się jednak niazanedba, aby dojść do celu naszego. P. T.

Massarenti, do którego Tibaldi miał być list swój przesłać, aby tenże doszedł do rąk Mazziniego, doniósł o jego odebraniu następującym listem, przytrzymanym podobnie z całą formalnością:

„Londyn, 8. Czerwca 1857. Kochany Tibaldi! Odebrałem miły Twój list który mam przesłać Twemu wujowi. Ponieważ wuj Twój za interesami wyjechał do Irlandyi, przeto posłałem go tam, i sądzą, że Ci on natychmiast Massero.

W obec tych tak pewnych dokumentów, Bartolotti musiał zrozumieć, że wypada koniecznie iść jeden krok naprzód w powiedzeniu prawdy; uczynił go też, usiłując jednak powstrzymać jeszcze ostatnie słowo któreby uzupełniło jego zeznanie. W przesłuchaniu swoim 16. Czerwca, tudzież w następnych 9. i 17. Lipca, Bartoletti następnie fakta zeznał: W miesiącu Kwietniu 1857 był on żołnierzem rozwiązanej w Jorku legii angielsko-włoskiej i to w położeniu najdotkliwszem. Massarenti znalazł go tam; proponował mu interes, który jak mu powiedział, poda mu zarobek; przywtóż go do Londynu i pierwszy raz przyprowadził go do Mazziniego. Tam znajdował się obok Mazziniego otyły Francuz z wąsami, którego nazwisko wyrzeczono w jego obecności. Bartolotti powiedział to nazwisko następnie swoim akcentem włoskim: Rodrone-Rolline. Mazzini mówił o interesie przed tym Francuzem. Rzekł on do oskarzonego: Będzie was po dwóch; udacie się w poblizę pałacu cesarskiego. Ustawicie się jeden po jednej drugi po drugi po drugiej stronie. Stanowisk waszych nie opuścicie i dacie mi znać, czy cesarz wychodzi za dnia a w nocy czy powraca.

Druga narada odbyła się u Mazziniego kilka dni później. Massarenti i Grilli znajdowali się na niej. Ledru Rollin nie był obecny. Zapowiedziano obu oskarżonym, że mają się udać do Paryża i wręczono im adres Tibaldego: ulica Menilmontant Nr. 122. Mazzini rzekł im: „Powiecie, że przybywacie z Londynu. To wystarczy. Dodacie potem: Zaprowadź nas do pałacu cesarskiego, i zaprowadzą was tam.” Rana tego dnia kiedy się odbywała druga narada u Mazziniego, rzekł Massarenti do Bartolottego, który żądał od niego pieniędzy, opisując mu swoją nędzę: Mazzini da ci, ale w tej chwili nie ma ani grosza i dopiero ci wtedy da, kiedy mu ich ten Francuz dostarczy. Ja sam niemam pieniędzy i dopiero dostanę ich wtedy, jak nam da Rodrone-Rolline. (Jestem pewny — dodał tu Bartolotti, — że w tej chwili to imię wyszło z ust Massarentego). Massarenti dał następnie Bartolottemu 50 pięćdziesiąt franków; ten ostatni niewie, jakie summy otrzymał Grilli. We dwa czy trzy dni po wyładowaniu ich we Francyi, przyjmował ich Tibaldi w Paryżu, poprowadził ich do pałacu cesarskiego, i najął dla nich mieszkanie u pewnego listonosza administracji pocztowej. Wszystkie te szczegóły powzięte z zeznań Bartolottego, w zupełnej zostają zgodzie z wszystkimi innymi żywiołami śledztwa. Bartolotti miał jednak, iż ujdzie następnem jakie go spotkać mają, jeśli doloży, iż miał zlecenia zabić cesarza, lecz tylko kroków jego strzedz i zdawać o tem sprawę tym którzy go wysłali. Gdyby była potrzeba dowieść, że Bartoletti cel i niebezpieczeństwa swego wysłannictwa inaczey pojmował, to byłoby dostatecznym przytoczyć list pewien, który przytrzymano i gdzie pisze on pod d. 10. Czerwca do pewnej kobiety w Jorku zostającej, że wróci, jeśli ujdzie z życiem. (D. n.)

(Z kor. Cz.) W ministeryum marynarki panuje przekonanie, że Anglia poskromi ruch indyjski, lecz że ją to będzie kosztować dużo pieniędzy. Ministeryum zna zmysł praktyczny Anglii. Na nieszczęście Anglii, Chińczycy czynią się dobrze bić, wyuczeni czy przez Anglię, czy przez wojskowych agentów Rosyi.

Ministeryum marynarki ukrywało szczegóły, które towarzyszyły przyjazdowi floty admirała Lyonsa do Tulonu; toż samo robiły dzienniki urzędowe; nie można się było o niczem dowiedzieć ze źródeł rządowych. Tymczasem pokazuje się, że minister dał rozkaz flocie francuskiej opuszczenia przystani tulońskiej przed przybyciem Anglików. Lord Cowley i admirał Lyons uczuli się obrażonymi. Minister wytłumaczył obrazę poprzednim rozkazem. Bratania nie było w Tulonie, ale jakże być mogło, kiedy jeżeli nie Anglia, to lord Redcliffe żartowali sobie z Francyi w Moldawii?

P. de la Gueronniere ogłosił w Revue Contemporaine pracę pod tytułem: „O roli wyższych klas pod rządem cesarskim.” Autor nie myśli o organizacji arystokracji, której niema we Francyi, nie szuka arystokracji i szlachty jako podpory rządowej, chce tylko aby klasy wyższe otaczały cesarza w imie obrony społeczeństwa, przeciw antyspółecznym doktrynom i zamiarom. P. de la Gueronniere przyciąga wyższą klasę do systemu rządowego w imie prostego konserwatyizmu. Podobny powód nie jest dostatecznym we Francyi. Francuzi, jak to powiedział p. Montegut, są więcej idealnemi niż pozytywne, gonią za ideałem, choćby ten ideał był chimera i choćby ich dużo kosztował. Mimo groźby socjalizmu, szlachta francuska pozostanie legitymistowską, mieszczaństwo pozostanie orleanistowskim, a lud wiejski pozostanie republikanckim.

W Revue de Paris p. Emil Jay napisał artykuł o prawodawstwie rosyjskim. Autor chwali co się robi, ale pragnie gruntu rzeczy a nie samej formy. Pan Jay zna na jak niskim stopniu uczucia jest jeszcze idea prawa w Rosyi.

Książka „Pieniądz,” napisana przez dziennikarza, który zrobił się z potrzeby gieldzistą, robi wrażenie. Autor woła: precz z biednymi, niech żyją bogaci! Niech żyje majestat miliona! Niech żyje cywilizowany egoizm! Precz z czterdziestoma (akademikami)! niech żyje sześćdziesięciu (meklerów)! *L'Etat c'est nous* (meklerowie)! Całe dzieło jest satyrą. Jest to satyra cyniczna, rzucona pod nogi ludzi bez przekonania, bez czci dla pracy i cnót domowych.

Anglia i Stany Zjednoczone lubią pieniądź, ale tę miłość wiążą przynajmniej z narodowymi i prywatnymi cnotami.

Zmarły w Sabaudyi Eugeniusz Sue w wieku 56 życia, był synem lekarza gwardyi Napoleona I. i jako taki był trzymany do chrztu przez Józefinę. Sam był lekarzem przy flocie, długo podróżował, ale kiedy dostał majątek po ojcu, stał się paryskim elegantem. Skoro przejął majątek, został romansistą. W końcu przedzierzgnął się w socyalistę, jak to często się zdarza lekarzom, filozofom i matematykom, postępującym według potrzeb noża, sillogizmu i formuły — a nie według potrzeb rozumu! Pan Sue umarł na chorobę kości pancerzowej.

Quarterly pisząc o Bérangerze, zrobił krytykę ludzi wielkich i znakomitości we Francyi. Grunt narodu jest dobry, ale edukacja narodu jest zła. Naród kształcony przez takich polityków i autorów jak Benjamin Constant, Béranger, Sue, Lamartine itd. musi tracić siłę, z której się tworzy wielkość narodów.

P. Gondon wrócił do Paryża z podróży do Marsylii. Wytoczą się wkrótce w Uniwersie jego reklamacje przeciw twierdzeniu dziennika, że nie opuścił redakcyi, lecz został od niej odsunięty. Wytoczy się może proces. P. Gondon zamierzył kupić dziennik la Voix de la Vérité, przezwąc go Universel lub Globe i wydawać go codziennie; zgadzał się na to minister Rouland, niechętny Univerowi, ale oparł się minister Billaut. P. Billaut odebrałszy naukę od Journal de Paris dawniej la Vérité, nie chce zmiany dzienników i nie chce nowych dzienników. Nie wiadomo jak się skończy ten interes. Rząd jest przekonany, że Journal de Paris najwięcej mu zaszkodził w wyborach i dla tego nie pozwala go sprzedawać po ulicach.

Monitor ogłosił kodeks wojskowy uchwalony przez izbę. Zdaje się, że kwestya asekuracyi rolniczych będzie zwleconą, i że zostanie oddaną pod opinią rad departamentowych.

Nadzwyczajne upały przez któreśmy przeszli, wyrodziły w Paryżu rodzaj cholery. Rolnicy skarżyli się na suszę, szkodliwą dla jarzyn. Pan Bóg zlitował się nad nami i dał drobny, rzęsy deszcz, który padał z 10 godzin.

Tłumaczenie Mackbetha, dokonane wierszem przez Jędrzeja Kozmiana, dobrze tu zostało przyjęte.

Lenartowicz wydaje dwa tomy poezyi, jeden w Berlinie, drugi w Petersburgu.

Sprzedawcze dzienników nie są radzi z eleganckich budek, które im da rząd darmo, dla tego, że budki te są ciasne, zamknięte i że sprzedawcze nie będą mogli rozkładać w nich przed przechodniami ilustracyi, ne których najwięcej zyskują.

Anglia.

Londyn, 9. Sierpnia. — Ministeryalny Observer rozwodząc się nad sprawą indyjską i oburzając się nad wolnem postępowaniem sądzi, iż rząd wsparty opinią ludu chwycić się winien środków stanowczych. Do 40,000 ludzi wystanych przydano nowe posiłki, składające się z 4 batalionów piechoty, dwóch pułków jazdy i dwóch kompanii artyleryi. Wojska z Anglii samej wysłane wynoszą do 25,000 ludzi. Kontygent perski i chiński musiał już stanąć na miejscu przeznaczonym, mówi to pismo. I dla tego nie masz powodu obawy, chociaż nie ważym się zaprzeczać, że w Madras i Kalkucie panuje usposobienie zatrważające.

— Cesarz i cesarzowa Francuzów zapewne opuszczą Osborne około poniedziałku wieczór.

Galicja.

Z korespondencyi Nadwiślanina w końcu Lipca; Dawniej był taki układ szkół austriacko-galicyskich: 3 lata normalnych (tak zwanych niemieckich) klas, 6 lat gimnazyum, 2 lata filozofii, 4 lata prawa, tyleż teologii i medycyny. Rok 1848. zmienił system wykładu i nauki. Do gimnazyum przyczyniono dwa lata i na dwa podzielono kursa: 4 lata niższego i tyleż wyższego gimnazyum. Filozofię, której dawniej każdy się uczyć musiał, czy to przyszły prawnik, teolog lub lekarz, zastrzeżono teraz jedynie dla aspirantów zawodu nauczycielskiego i rozdzielono na kurs trzyletni. Kurs prawnictwa ścieśniono do lat 3, teologii na 2, a medycyny na 3 lata. Tuż od wspomnianego roku dostaliśmy we Lwowie nowy wychowania zakład, tak zwaną technikę, czyli szkoły realne, w których nauczają języków nowszych, fizykę zastosowaną, praktyczną geometryę, rachunkowość kupiecką itd. Oto jest zewnętrzny szkilet tutejszego pielegnowania umiejętności. Nie tak łatwo dopatrzeć jego wewnętrzny układ. Aby was od razu in medias res wprowadzić, powiem, że jeśli dawniej chramały nasze szkoły na niedorzeczność, dziś chramią na kompletny chaos. Minister oświecenia i jego wierni wykonawcy przepisują najrozmaitsze książki do wykładu szkolnego; z nich prawie żadna nie jest w monarchii napisana, tylko wszystkie w Niemczech; a gdy te, jak widać, nie starczą; razem z książkami, które zakupywać niejednemu studentowi dla wielkiej ich drogocności wcale jest niemożliwe, sprowadzają autorów i robią ich profesorami. Nie przeczę, że umiejętność w Prusiech i w rzeszy niemieckiej na nieporównanie wyższym stoi stopniu, niż w Austrii, ale dla czegoż pomimo tej kolonizacyi wcale żadnych lub bardzo mało widać na młodzieży dobrych skutków? Nieświadome zaprowadzenie reformy szkolnej musi być tego przyczyną, wszak trapiąca i mnóstwem przedmiotów gnieciona młodzież, zamiast żeby jej ducha nauką oswobodzić, one go ujarzmiają. Tak tedy nie straciwszy ani pedantyzmu ani pilnego starania, by spragnioną za wiedzą młodzi nie dać się opić świeżego nektaru, przyjął rząd austriacki także po szkołach wykład niemiecki, ale dał mu takie zastósowanie, jak wymagały, cele jego tradycyjnej polityki. Rozumie się o wykładanym języku, że wszędzie nim jest niemiecki nawet w Krakowie, wyjąwszy jedno z trzech lwowskich gimnazyów, które nazwane jest polskiem i tylko pierwsze cztery ma klasy. Jego lokal był dotąd w bardzo nędznym stanie, ani nawet dachu dobrego, bo deszcz aż do szkoły przeciekał; teraz ma być na lepsze przeniesione miejsce. Tyle o szkołach.

Co do naszych majątkowych stosunków mniemam, że dwoma słowy dobrze je charakteryzując: klarujemy i destylujemy się — i daje im następne tłumaczenie. Już od kilku lat, o czém dawniej nadmieniałem, zaczęły u nas majątki ziemskie z rąk do rąk przechodzić i nie jeden niekrajowiec dostał bez żadnych trudów najkompletniejszy indygenat, bo kawał ziemi, ale takiej nawałowej zmiany właścicieli gruntowych, jakąśmy tego roku dożyli, nikt niezapamięta. Jeden mienia się z ogromnego majątku na małeńki a przecie jeszcze

nie wszystkich pozbył się długów, drugi sprzedaje za pół darmo odległy mu folwark, by resztę mógł lepiej administrować, trzeci cały swój majątek sprzedaje, bo mu nic nie mieści, owszem dokłada, czwarty tak zadłużony, że go licytują, piąty z właściciela idzie na posesyę, posesor przyjmuje miejsce rzadcy itd. itd. Po miastach zaś mianowicie we Lwowie tak wiele domów z przyczyny bardzo wysokich podatków jest na sprzedaż, na najpiękniejszych kamienicach stoi napisane: na sprzedaż (zum Verkauf), a znachodzą się i takie, od których klucze deponowano w urzędzie, i właściciele powiedzieli, iż nie mając z kąd dokładać do dochodów, aby na domowy podatek starczyło, całe swoje mienie rządowi ustępują. Dalszy dowód tego destylacyjnego procesu w jaki nasz kraj popadł, jest niesłychana zmiana w opinii publicznej. Kiedy haniebnej pamięci rok 1846. uzbroid włościanów zachodniej Galicyi naprzeciw dworom, ci sami ludzie napadają w r. 1857. na urzęda i podatków płacić nie chcą. Z tego powodu udał się osobiście p. hr. Gołuchowski, nasz namiestnik, beczwłocznie na miejsce oporu i kto wie czy ogłoszone gazetami wysłanie trzech wyższych urzędników z ministeryum finansów w różne strony cesarstwa celem naoicznego przekonania się o poborze podatków, nie jest w niejakię styczności z rezonem galicyjskich mazurów. Przed kilku miesiącami donosiłem o oporze w kilku pojedynczych miejscach, na jaki egzekucya podatków natrafiła, teraz ogólniejsze widzimy rozmiary i opór zakrawa na sytematyczną opozycyę. W żółkiewskim wydarzył się temi czasy rażący wypadek. Na odpuszcie w pewnym miasteczku nadchodzi chłop Rusin do kramu z obrazkami i wskazując na wizerunek cesarza, pyta się ktoby był? żyd kupiec odpowiada mu: Iwane, ne znajesz, to nasz cysar; chłop, na to: to wiu szczo nas tak dre... wyjmuje z kieszeni nożyk i przebija obraz. Zandarmerya nadeszła i uwięziła winowajcę.

Powyżej wzmiankowałem o sprzedaży ziemi, inni moi koledzy także ten ważny przedmiot poruszali, niechże i mnie wolno będzie moje zdanie umieścić. Jeszcze za czasów dawniej Polski województwo ruskie było zamieszkałe przez zamożnych właścicieli, a gdy u nas zamożność to samo znaczy, co wielki obszar ziemi, piękne budynki i tuste inwentarze, ztąd tedy poszło, że w tém województwie czyli w dzisiejszej Galicyi wiele znajdowało się wielkich dóbr posiadaczy. Pan na kilku tysiącach mórg ziemi to u nas nie dziwnego, a chciejcie pamiętać, że austriacka morga dwa razy tak wielka jak pruska. Miarkujecie, do czego dążę. Przy terażniejszym składzie gospodarstwa, gdzie wszystko w niwecz idzie, co sam niedogłdniesz, niepodobna utrzymać takie majątki, które są za male do gospodarowania na wielką skalę (dzierzawcami i plenipotentami), a zbyt wielkie, by wszystko samemu dopilnować. Przeto nie mogę ogólnie każdą sprzedaż ziemi w Galicyi potępiać, bo jeśli się jaki kawał swęj majątności dla tego się spienięża, aby tymci lepiej i dokładniej na reszcie obszaru gospodarzyć, na tém, zdaje mi się, nie cierpi ani kraj ani sprzedający. Takie sprzedaże nie można potępiać mianem »kawałkowania ojezycznej« jeśli nie chcemy zapominać sytuacyi właścicieli. Wszystko płaci a często jedną rzecz po wiele razy, a z kąd dostać pieniędzy, tego się nikt nie pyta i o tém nikt wiedzieć nie chce. Wszędzie, w sługach i robotniku — żadnej pomocy; jeśli sobie sam rady nie dasz, toś przepadł. Tém mojem zdaniem może się wystawić na zarzut złego obywatela, ale wyjawilem prawdziwy stan niektórych gruntowych właścicieli w Galicyi i opisałem, jak i oni przechodzą proces destylacyjny.

W końcu méj może przydluszej korespondencyi, aby się nie zawsze ograniczyć na samych ogólnikach o niedołężności tutejszej, ale podać prawdziwe fakta, opiszę jedno świeże zdarzenie. Pan J. miał w jednej swęj włości obszerny staw i ryby, z którego on i jego poprzednicy wyłącznie i spokojnie pobierali intratę. Przed kilkunastu laty wylewy wod wyrwał groblę i staw zmiął się na bagnisko gdzie rosła trzcina. Włościanie mieszkający w pobliżu, korzystali z tego; bo jedno dostawali tytułem darowizny za asygnacyami, n. p. pozwolenie wykoszenia furki lub dwie szuwaru na pościółkę, ale po największej części sposobem kradzieży, gdyż stawisko było podał ode dworu i bez dozoru. Zeni się jeden z synów pana J. i obejmuje właśnie ten folwark, do którego należało stawisko. W r. 1847. zaczyna go obrabiać i zasiewać, lecz nie wiedząc, czy koszt robocizny uwieńczy pomyślny skutek, ogranicza się z razu na małej przestrzeni. Gdy na skultywowanych kilkunastu morgach plon bardzo piękny się okazał, młody i przedsiębiorczy gospodarz zabiera się, całe stawisko zamienić w orne pole. Ale wysłani po to robotnicy natrafili na przeszkody, ponieważ włościanie, widząc żeby im umniejszono się miejsca, z którego dotychczas w rozmaity, ale zawsze nieprawy sposób korzystali, spędzili plugi i nie dali rowu kopać. Na podaną przez syna p. J. skargę przeciw gminie o turbowanie posiadania, zjeżdża polityczny urzędnik i po długich protokulach, które nie jedną kurę, gaskę, jajeczko i pieniążek z chłopskich chałup do siebie zwabiły, wydaje taki dekret: »dwór, czyli pan J. utrzymuje się przy używaniu tych kilkunastu morgów, które dawniej uprawiał i zasiewał, reszta zaś bagniska (a ta reszta wynosi 6 razy więcej) przyznaje się gminie, ponieważ dowiodła, że jeszcze w czasie stnienia stawu, tam bydło napawała a po wyrwaniu grobli używała szuwaru na pokrycie dachów. Gdyby zaś, kończy dekret, która strona tém rozsądzeniem niezadowolniała się, może wystąpić w drodze prawa.«

Pan J. założył naprzeciw tak niesprawiedliwemu dekretowi reklamacyę do wyższych politycznych urzędów i nawet do ministeryum; lecz wszędzie potwierdzono wyrok pierwszej instancyi. To przypadło właśnie na czas największego zamieszania w r. 1849. 50., gdzie żaden prawnik nie wiedział, kto jest chłopu cywilnym sędzią. Rzecznik pana J. podaje tedy do apelacyjnego trybunału we Lwowie zapytanie, gdzie się ma rozpocząć spór o stawisko; w odpowiedzi wskazano mu magistrat pobliskiego miasteczka. Wytacza się proces i prowadzi, jak można się było spodziewać, z dobrym skutkiem dla pana J. Gmina dostaje nakaz oddania nieprawnie posiadanej własności. Lecz gmina rekursuje do ministeryum i ministeryum, o zgrozo! znosi cały proces, zatrzymuje gminę w posiadaniu i nakazuje panu J. w zupełnie innym sądzie nowy proces wytoczyć, bo prawi »magistrat nie był przy należnym (competentnym) sądem do tego sporu«. Więc daremnie były zapytywania w apelacyi i ten najwyższy prowincyalny trybunał sprawiedliwości mylnie i źle oświecił partyę, gdzie ma pozew wytoczyć, daremnie wreszcie poniósł pan J. koszta i wydatki procesu. Gmina choć nie ma żadnego prawa do stawiska i lubo już raz sprawę w sądzie przegrała, używa go; pan J. zaś, choć zawsze był wyłącznym właścicielem i choć sprawę wygrał, jest od użytku wykluczony. — Możnaż tu się, przy takiej sprawiedliwości na wsi osiedzić?

Kronika miejscowa.

Leszno, 10. Sierpnia. — Dziś wydarzył się tu smutny przypadek po południu o godzinie 4ej. Czterech uzarów z trzeciego szwadronu kopalo glinę na bojowisko stajni uzarskiej pod wałem wysokim na stóp 15. Nieostrożnie podkopawszy wał, który u wierzchu deszczem był rozmiękczone, rozmawiali między sobą, że wał może się zawalić, gdy nagle rzeczywiście na nich się zawalił i przysuł ich całkowicie. Pomoc wkrótce nadeszła, odgrzebano trzech na przodzie z połamanymi kośćmi u nóg, rąk i łopatek, czwartego zaś tak spiesznie dokopć się nie mogli, wydobyto go nareszcie nieżywego i okropnie pokasznego, bo stał w miejscu pod samym wałem gdzie kopano glinę. Był to młody uzar lat 22 liczący, jedynek pewnego gospodarza dobrze się mającego z pod Wąsorza, który jako ochotnik wstąpił do wojska. Sądowa komisya udała się dla obejrzenia miejsca i spisania aktu. Wielki obudzil się współludziat. Trzej z tych uzarów byli odkomenderowani jako najzdadniejsi do Berlina na królewskie manewra, na które każdy szwadron wysyła po czterech żołnierzy z podoficerem i 9 koniami.

Kcyńia, 11. Sierpnia. — W zeszłym tygodniu zjechał tu król. komisarz rejencyjny celem zawarcia układu między gminą szkolną katolicką i ewangelicką o gmach szkolny poklasztoray, będący własnością obu gmin, jak powiada korespondent gazety niemieckiej poznańskiej. Ponieważ reprezentanci gminy katolickiej byli tego zdania, że ewangelicy żadnego nie mają prawa do tych gmachów i że tylko na cel katolicki gminy kcyńskiej oddane zostały, przeto nie chcieli nic ustąpić a układ nie przyszedł do skutku. Rzec zapewne wytoczy się do sądu. — Dnia 8. b. m. wieczorem spaliła się w Dembogórze szkoła ewangelicka wraz z stajenką, w ostatniej ogień wybuchnął i od uiego dach szkolny się zajął. Tegoż dnia po południu ukończyli reparacyą mularze tego budynku szkolnego i nazajutrz miał nowy nauczyciel się do niego wprowadzić. Jest po-dejrze, iż ogień ten został podłożony. Trudno będzie biednej gminie, choć przy pomocy kr. rejencyi nową szkołę wystawić, jakkolwiek dziedzie tej wsi jako patron obowiązany jest dostarczyć na nią drzewa budulcowego.

Skwierzyna, 10. Sierpnia. — Dnia 7. około wieczora po długiej suszy zebrały się ciemne chmury i deszcz rzęsty padał aż do następnego południa. W zeszłym tygodniu dochodziły gorąca w cieniu 30 do 32° ciepła według Reaumera. Ziemia aż na 6 stóp głęboko była sucha jak popiół. Młyn na Obrze stoi z powodu braku wody, czego ludzie tu niepamiętają od dawnych czasów. Krowy potraciły mleko wskutek suchej paszy i dotkliwie czujemy ten ubytek. Jarzyny nieudaly się, bodaj siew się wróci. Równie i ziemniaki się nie obrodzą, jeżeli ich deszcze niezasila. Na jednych nizinach stoją dobrze ziemniaki. Równie i tabaka uschła, a wiele jej sadzą w naszej okolicy. — Żyto i pszenica trzymają się w cenach, i niemasz widoku, aby spadły. W przecięciu płacą 1/2 tal. za szefel więcej, niż w Poznaniu. Za mackę nowych ziemniaków płacą 2 1/2 sgr, za funt masła 12—14 sgr. Bułki tak male wypiekają piekarze, jakby płacili za wencpel po 90—100 tal. Byłoby rzeczą zbawienną, aby takę i wagę pieczywa piekarskiego ogłoszono dla wiadomości mieszkańców.

Wolsztyn, 10. Sierpnia. — Deszcz spadł nareszcie u nas dnia 7. b. m. Była to prawdziwie rosa niebieska dla nas. Deszcz padał przez całą noc z mami przestankami i przez większą część dnia następnego. Deszcz orzeźwil niwy nasze i zapewne przyda się na ziemniaki. Już spekulanci liczyli zyski swoje na nieurodzaj, bo wielu zakupilo zboże i ziemniaki naprzód. Dziś są w kłopotcie, bo ceny spadają zboża. Za szefel żyta płacą na targu 1 1/2 tal., w kłopotcie, bo ceny spadają zboża. Za szefel żyta płacą na targu 1 1/2 tal., w kłopotcie, bo ceny spadają zboża. Za szefel żyta płacą na targu 1 1/2 tal., w kłopotcie, bo ceny spadają zboża.

— Zbiegli zbrodniarze z międzyrzeckiego więzienia Kaczmarek i Schulz walęsają się po powiecie i tu i owdzie dobywają się do dobytku mieszkańców. Spodziewamy się, iż uda się władzy ich pochwycić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 13. Sierpnia 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) miało mały pokup i znacznie niższe ceny, na Wrzesień Październik 41 1/2 pl., 1/4 list., na Październik Listopad 42 1/3 — 42 pl. i list., na wiosnę 45 list., 44 pien.

Okowita (beczka po 9600 Trallesa) dosyc miała odbył po niezmienionej cenie, na miejscu bez beczki 26 1/2 — 27 z beczką na bieżący miesiąc 26 3/4 — 1 1/2, na Sierpień Wrzesień 26 1/2, na Wrzesień 25 5/8 — 26, na Październik 25 1/2, na Październik Listopad 24 1/4 — 5/8, na Październik Listopad 24 1/4, na Listopad Grudzień 23 wszystko pl.

Przybyli do Poznania 13. Sierpnia.

- HOTEL RZYMSKI BUSCHA:** Brettschneider z Lipska, Neck z Pforzhaimu, Weigt z Szczecina, Gross z Szamotuł, Zeissler z Röhrsdorf, Mülke z Jützen, Döbelin z Petersburga.
- HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA:** Elsner i Blumenfeld z Berlina, Sange z Szamotuł, Rautter z Królswee, Znaniecki z Mechlina, Oven z Zawadki, hr. Węsierska z Zakrzewa, Menke z Hamburga, Engel i Weber z Lipska, Cohn z Wrocławia, Hundus i Kaplan z Berlina.
- HOTEL DU NORD:** Rożnowski z Arcugowa, Łaszczyńska z Grabowa, Krzyżańska z Sapowic, Tauber z Wrocławia.
- HOTEL BERLINSKI:** Zaborowski z Warszawy, Stinner z Marienwalde, Sachs z Arnswalde, Melus z Kragieli.
- HOTEL PARYZKI:** Kuchciński z Strzelna, Jabłoński z Inowrocławia, Petschke z Polski, prob. Ustasiewicz z Zerkowa.
- HOTEL EICHBORNA:** Springer z Szubina, Fux i Schiffer z Turka, Bieberfeld, Hanoch i Cohn z Leszna, Preibatsch i Salomoński z Smigla, Schwalbe z Janowca, Peucker z Wrocławia, Lutmacher z Leszna, Weigand z Opola, Story z Raudten.
- POD KORONĄ:** Sommerfeld z Nekli, Rawilski z Pleszewa.
- POD TRZEMA LILIAMI:** Knypiński z Berlina, Chociszewski z Monasteru, Busse z Wschowy, Busse z Pily.
- W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Binder z Koronowa, ul. Szyfferska 13; Czapski z Kuchar, ul. Strzelecka 1; Osiński z Warszawy, ul. Szewska 18.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt donieść, iż założyłem w Poznaniu

MAGAZYN ANGIELSKICH I NIEMIECKICH FORTEPIANÓW,

jako też **Pianino** (Pianos droits) podług najnowszej francuzkiej konstrukcyi, fabryki Juliusza Mager w Wrocławiu w Rynku Nr. 13. naprzeciwko odwachu.

Prosząc o łaskawe względy, będę się zawsze starał zaufanie we mnie położone usprawiedliwić.

C. G. Felsch, ulica Wilhelmowska 17.

Ziola na szczury.

Doświadczony środek do natychmiastowego wypędzenia szczurów i myszy.

Takowy składa się z umyślnie preparowanych ziół, które, niemając w sobie żadnych trujących części, nie szkodzą ani ludziom ani zwierzętom domowym, posiadają jednak tę własność, iż na przeciąg jednego roku z wszystkich miejsc, gdzie się założone znajdują, szczury i myszy uciekają i całkiem je opuszczają.

Cena za szklaną puszkę 1/2 funta obejmującą, wraz z opisem zrozumiałym do używania **15 Sgr.** Sprzedaj dla **Poznania** i okolicy u

Ludwika Jana Meyer, przy Nowej ulicy.

Gdańskie czterokonne i parokonne młockarnie i Toruńskie siewniki wprost sprowadzone, poleca Handel żelaza **F. Oberfelta i Spółki.**

Świeże drożdże funtowe, mające silną moc pędzenia, poleca **Izydor Appel jun.,** obok Król. Banku.

Księgarnia **H. Reyznera** w Poznaniu poleca czarny inkaust francuski we flaszczykach po 3, 5, 7 1/2 i 10 Sgr.

Oberza w cegłę wybudowana, z wielkim ogrodem i stanią zajezdną tuż przy drodze żwirowej położona w mieście powiatowem Środzie, oznaczy do sprzedaży natychmiastowej Agent **Crusius** w **Środzie.**

Najprzedniejszej **mączki pszennej** funt po 4 Sgr., najprzedniejszą **kotońską mączkę** patent. wszelkiego gatunku, najlepsze modre i suchego twardego mydła 7 funtów za Talara poleca **Izydor Appel jun.,** obok Król. Banku.

Za bramką Nr. 2. jest kręcona męgiel tanio do sprzedania.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 12 Sierpnia 1857.		Sto pa pCt.	Na pr. kurant
		papierami.	gotowi zu.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	100	—
dito z roku 1850	4 1/2	100 1/2	—
dito z roku 1852	4 1/2	100 1/2	94 1/2
dito z roku 1853	4	—	—
dito z roku 1854	4 1/2	100 1/2	83 1/2
Oblię długi skarbowego	3 1/2	—	—
dito premii handlu morskiego	3 1/2	—	83 1/2
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	4 1/2	—	—
dito miasta Berlina	4 1/2	—	81 1/2
dito dito	3 1/2	—	85 1/2
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	85
dito Prus Wschodnich	3 1/2	—	85 1/2
dito Pomorskie	3 1/2	—	99 1/2
dito W. X. Poznańskiego	4	—	86 1/2
dito W. X. Poza. (nowe)	3 1/2	—	87 1/2
dito Szląskie	3 1/2	—	81 1/2
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	92
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	109 1/2
Louisdory	—	100	—
A keye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3 1/2	100	—

Dla budujących.

Pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, **metalem i najlepszą lekturą smołowcowaną bezpieczną od ognia,** przyjmuje z zaręczeniem po cenach najtańszych **H. Klug.** Fryderykowska ulica 33.

PERU-GUANO,

wprost od Panów **Ant. Gibbs & Sons** poleca **S. Galvary,** Rynek Nr. 99.

Pan **A. Lipowitz** chemik rozebrał próbę wziętą z mego składu i oświadczył się w nadesłanej mi analizie, że to Guano **jest czyste i prawdziwie peruwiańskie najlepszej dobroci.**

Zawiera Azotu 14.27 %